GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 37

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwartalnie.—Opłata za insercję obwieszczeń po g. 10 od wiersza mającego liter. 50.

w Warszawie dnia 8 Lutego 1831 roku we Wtorek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Rząd narodowy*. Uznawszy potrzebę szczegółowego rozporządzenia względem straży bezpieczeństwa w całym kraju, postanowił i stanowi co następuje.

Artykuł 1. Prezesi kommissij wojewódzkich, są naczelnikami straży bezpieczeństwa w swoich województwach, w obwodach zaś tychże województw, naczelnikami pomienionéj siły zbrojnéj kommissarze obwodowi, lub urzędnicy przez kommissje wojewódzkie wyznaczeni.

Art 2. Za powzięciem pierwszéj pewnéj wiadomości o wkroczeniu wojsk nieprzyjacielskich do kraju, dziesiętnicy, setnicy i tysiącznicy w obwodach i województwach przez nieprzyjaciela zagrożonych, lub gdzie to wyraźnie przez naczelników małéj wojny rozkazano będzie, natychmiast zgromadzą swoje oddziały straży bezpieczeństwa, i udadzą się z niemi do respective naczelników obwodowych w miejsca przez nich wskazane, ci zaś z zgromadzonemi już strażami, pośpieszą na wskazane im miejsca przez właściwych dowódców małéj wojny. Straż celna po zajęciu linji granicznéj przez wojska nieprzyjacielskie, cofnie się natychmiast i pójdzie pod rozkazy najbliższego dowódcy do małéj wojny przeznaczonego.

Art. 3. O takowém zebraniu się po obwodach straży bezpieczeństwa i przejściu jéj pod rozkazy dowódcy małéj wojny, prezesi kommissij wojewódzkich jako naczelnicy straży bezpieczeństwa w województwie, natychmiast uwiadomieni nędą. Jeżeli nie cała straż bezpieczeństwa w województwie przez dowódcę małéj wojnie użytą będzie pozostająca ilość przejdzie pod dowództwo właściwego prezesa, który jeżeli żadnych w téj mierze od naczelnéj władzy wojskowéj nie otrzyma rozkazów, rozporządzi nią jak to w owczasowém położeniu rzeczy, dla dobra sprawy powszechnéj, najpożyteczniéjszém osądzi.

Art: 4. Straże bezpieczeństwa przez cały czas zostawania pod przewództwem naczelników małéj woiny, naczelników wojewódzkich i obwodowych, winne są im nieograniczone we wszystkiém posłuszeństwo, a każde uchybienie subordynacji, lub naruszenie porządku publicznego, karaném bydź ma podług praw wojskowych.

Art: 5. Minister spraw wewnętrznych i policji, jako dowódca straży bezpieczenstwa w całym kraju, wyda naczelnikom szczegółowe instrukcje tak pod względem zapewnienia szybkiego ruchu straż, jako też pod względem zabezpieczenia im na dni kilka przynajmniej potrzebnéj żywności.

Art. 6. Wykonanie niniejszego postanowienia kommissjom rządowym spraw wewnętrznych i policji tudzież wojny, w czém do któréj należy, poleca. — Dan w Warszawie d. 3 lutego 1831 r. (Tu podpisy.)

— *Komitet do przejrzenia papierów policji tajnéj ustanowiony*. — (Dalszy ciąg.)

W r. 1827 pilnował Makrot jenerałowę Łączyńskę; podał denuncycji 1592.

W r. 1828 pilnował tak jak w poprzedzających obozach; szpiegował w ogrodzie Saskim, Krasińskim i cukierni Lursa. Zajmował się wyśledzeniem autora wierszy na byłego jenerała Wincentego Krasińskiego.

W r. 1829 trudnił się głównie sądem sejmowym, a po jego zakończeniu obserwacją domu czci godnego senatora Sołtyka.

Makrott nie trzymał więcéj jak 10 ajentów; zobaczmy ile na nich wydawał: w r. 1821 zł. 8,054. gr. 16; w r. 1822 zł. 13,303; w r. 1823 zł 22,572; w r. 1824 zł. 22,554; w r. 1825 zł. 29,376 w r. 1826 zł. 35,658; w r. 1827 zł. 34,704; w r. 18,28 zł. 38,034; w r. 1829 zł. 39,960; Przez 9 lat wydał zł: 242,215. Wydać z powyższego rachunku jak wydatki na policję tajną z każdym rokiem wzrastały.

Na wydatki awansował fundusze swoje stary Makrot. Syn podawał rachunki miesięczne albo kwartalne, a z Belwederu płacono złotem.

Znakomitą gorliwość Makrotów umiał w. xiąże oceniać, zaszczycał ich szczególnemi względami, przyjmował od nich bilety z powinszowaniem i poufale z nimi rozmawiał.

Dnia 28 grudnia 1828 r. gdy stary Makrott golił cesarzewicza, oświadczył mu on, że pragnąłby wiedzieć co mówią w mieście o Lubeckim i Nowosilcowie. Natychmiast zajął się syn dopełnieniem zlecenia i jeszcze tegoż samego dnia doniósł co mówiono o tych dwóch ministrach w pewnym domu prywatnym.

W r. 1822 rozeszła się była pogłoska, że biskupi zamyślają prosić cesarza aby pozwolił na odprawienie w całém królestwie miesięcznéj missji. Młody Makrott donosząc cesarzewiczowi, oświadcza zarazem, iż na fun-

damencie zebranych wiadomości powątpiewa, aby cesarz pozwolił na odbywanie się w Polsce missji katolickiéj za swego panowania, ponieważ zezwalając, zdawałyby się także zezwalać na odszczepienie wiernych od religji Greckiéj, która tém samém że ją wyznaje monarcha, jest już panującą. Co większa sprzeciwiało by się to konstytucji królestwa zabezpieczającéj wolną tolerancję dla wszystkich wyznań.

Mateusz Szlej porucznik ułanów za xięztwa Warszawskiego, odbył w roku 1809 jako dobry naówczas patrjota niebezpieczne poselstwo do Galicji z proklamacjami wzywającemi do powstania. Nie wiadomo nam dotąd kiedy się do policji tajnéj zapisał. To pewna, że w roku 1818 był już sekretarzem u pułkownika Kempena, a po śmierci jego, naczelnikiem oddziału policji tegoż pułkownika, złożonego z 13stu ajentów. Brał żołdu, jak się wyraża, dukatów 15, a od miesiąca maja 1823 r. dukatów 18 na miesiąc. Szpiegów i denuncjantów używanych przez niego w różnych czasach, odkryto dotąd 117; należał do wykradania papierów Łukasińskiego. W ostatnich przed rewolucją czasach, on najważniejsze zdawał rapporta, on najdokładniéj wiedział o nadchodzącém powstaniu; jemu też powierzona była straż osób najbardziéj podejrzanych cesarzewiczowi. (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Wiadomości Warszawskie.

Sejm Polski.

— *Izba Poselska.* Na posiedzeniu dnia 4 b. m. przyjęła projekt do prawa osnowy następującéj. » *Izba Senatorska. i Izba Poselska.* Stosownie do przedstawionego im przez kommissje sejmowe projektu i po wysłuchaniu tychże kommissij zważywszy, iż w skutek uchwały sejmowéj dnia z 25 stycznia r. b. przysięga byłemu królowi Mikołajowi wykonana za nieobowiązującą uznaną została, zważywszy potrzebę oświadczenia przed Europą, jaka forma rządu dla Polski jest najwłaściwszą, zważywszy nakoniec, stósowność ułatwienia wszystkim Polakom przystąpienia do powstania narodowego przez zamieszczenie podpisów w xięgach na to przeznaczonych, postanowiły i stanowią co następuje.

Artykuł 1. Naród Polski oświadcza, iż uznaje monarchię konstytucyjną z prawem następstwa wybrać się mającéj rodziny, jako jedyne odpowiadające potrzebom swoim, że form jéj w tém nawet bezkrólewiu najściśléj przestrzegać będzie i nikomu ich przekroczyć nie dozwoli.

Art. 2. Zanim naród w sejmie obierze króla, wykonana będzie nowa przysięga sejmowi, naród reprezentującemu, przy którym teraz prawa majestatu zostają. Przysięgę takową wykonywać będą: duchowieństwo, wojsko, urzędnicy, gminy i miasta, zgoła wszyscy mieszkańcy kraju, podług następującéj roty:

"Przysięgam wierność ojczyznie, narodowi Polskiemu w sejmie reprezentowanemu, przysięgam nie uznawać żadnéj władzy, jak tylko te które sejm ustanowił lub jeszcze ustanowi, przysięgam popierać wszelkiemi siłami sprawę powstania narodowego, ku ustanowieniu bytu, wolności i niepodległości narodu Polskiego. »

Art: 3. Otwarte będą po województwach i powiatach, xięgi, w których prócz wykonać się mającéj przysięgi, zapisany będzie akt powstania narodowego, jaki przez rząd narodowy przesłany zostanie. W dowód dobrowolnego przystępowania obywateli i mieszkańców wszelkiego stanu i wyznania, xięgi takowe w przeciągu najdaléj sześciu tygodni od ich otwarcia, przesłane będą do stolicy i zachowane zostaną na wieczną pamiątkę w archiwum senatu.

— *Izba senatorska.* Na posiedzeniu dnia 5 b. m. wniesiony został projekt powyższy, który większością 16 przeciw 6 głosom odrzucony został, a tak w myśl uchwały sejmowéj, raz jeszcze w izbach połączonych dyskutowany będzie. Na témże posiedzeniu uchwaliła izba senatorska, że kokarda narodowa Polska, ma być w kolorach *Białym* i *Ponsowym*, a to z powodu: że godłem królestwa Polskiego jest Orzeł biały w czerwoném polu.

ODEZWA

Towarzystwa patrjotycznego do wojowników Polskich.

Rycerze! Gdy was wysokie przeznaczenie powołało na plac walki i sławy, gdy oczekujecie z upragnieniem chwili, w któréj broń wasza i najszlachetniejsze poświęcenie się, los ojczyzny ustali, wolność i samoistność Polski wywalczy, i swobody narodowe upewni, gdy całego narodu braterskie życzenia, wam towarzyszą, a gorliwy rząd czuwa nad zaopatrzeniem wszelkich potrzeb żołnierza, *Towarzystwo patrjotyczne*, uznało być swoją najmilszą powinnością, obmyśléć zaspokojenie potrzeby równie ważnéj jak pierwsza, to jest moralnéj. W każdym stanie i powołaniu, czytanie dla istoty rozumującéj, jest potrzebą, ozdobą i roskoszą. Udzielanie sobie nawzajem uczuć i pomysłów, wzmacnia ufność, związek i jedność, tak potrzebne w naszém położeniu. Najlepszym środkiem do tego wiodącym celu, są pisma perjodyczne.

Wiemy jak trudną, jak prawie niepodobną jest rzeczą dla żołnierza nabyć pism perjodycznych, a jak upragnionem jest każdego życzeniem, czytać takowe, już to dla zaspokojenia troskliwości o prawdziwy stan i obrót rzeczy publicznéj zachodzący w stolicy, już dla zadosyć uczynienia ciekawości względem ważniejszych wiadomości zagranicznych i wydarzeń krajowych. Nie wątpiemy, że większa część wojskowych, chętnie poświęciłaby fundusz na prenumeratę, lecz odległość konsystencji od stacji pocztowéj, niepewność i częsta zmiana stanowiska wojskowego, czyż dozwalają prenumerować i odbierać takowe pisma?

Towarzystwo przeto na posiedzeniu z d. 27 stycznia r. b. postanowiło ułatwić wojsku tę przyjemność, i dostarczyć pism lepszych perjodycznych. Wyznaczony tym celem komitet, zastanawiając się nad pismami w stolicy wychodzącemi, uważał, że jest niepodobieństwem wszystkie przesyłać, a nawet krok ten nie byłby użytecznym. Wszystkie prawie pisma powtarzają się w wielu materjach, wiele rozpraw teoretycznych, kłótni polemicznych, osobistych zarzutów i obron, są często dla czytelników stolicy zbytecznemi, a dopieroż dla wojska, w czasie wojny lub marszu? Komitet przeto obrał tymczasowo pismo jedno, to jest *Gazetę Polską*, i porozumiał się z jego redakcją, względem przybrania charakteru, i zwrócenia celu do wyboru mat-

rjałów, przeznaczeniu swemu odpowiednich. (*) Przy tejże gazecie dawać będzie Towarzystwo pismo poświęcone najwięcéj rozrywce wojskowych pod tytułem: *Szczerbiec*, tyle razy i w takiéj objętości, jak materjały wystarczą, i jak potrzeba wskaże.

Za pośrednictwem kommissji rząd. wojny, pułki odbierać będą po jednym exemplarzu na każdą kompanję, baterję lub szwadron. Przyjmijcie waleczni rodacy ten upominek współbraci, jako dowód naszéj życzliwości. — w Warszawie dnia 8. lutego 1831.

— Słychać że konsul Pruski pan Szmidt opuszcza Warszawę.

— W tych dniach przeszło Wisłę w rożnych punktach kilka pułków jazdy utworzonych przez obywateli województw na lewym brzegu położonych. Pozawczoraj wyszły z Warszawy dwa pułki piechoty i pułk drugi strzelców konnych, a wczoraj wszedł drugi pułk ułanów Kaliskich liczący tysiąc kilkaset ludzi i kompanję strzelców konnych. Wódz naczelny zakłada główną kwaterę w Siedlcach.

— Onegdaj o godz. 7 wieczorem weszli do stolicy *ochotnicy Kaliscy* nucąc śpiewy patrjotyczne. Mieszkańcy zebrani po ulicach witali okrzykami radości tych nieustraszonych obrońców ojczyzny. Krakowskie-przedmieście nawet w jednéj chwili oświeciło okna na ich przyjęcie.

— Prusacy przytrzymali w twierdzy Kistrinie senatora wojewodę hr: Mostowskiego i dyrektora banku Alberta Grzymałą, jadących do Berlina. Młody Fraenkel, syn bankiera tego imienia, wracający z Anglji, zatrzymany został w Berlinie. (Co do hr. Mostowskiego, podobno nie potwierdza się.)

— W Poznaniu chciano ustanowić kommissję do zarządzania dobrami skonfiskowanemi Polakom. Z dziewięciu *Regirungsratów*, którym ofiarowano w niéj miejsca, żaden go nie chciał przyjąć.

— *Quirites Poloni! — Przezacni mężowie ziemi Polskiéj!* Tak niegdyś sławny Cycero przemawiał do wolnych Rzymian, tak głosił prawdy jak nam dziś przed Bogiem, niebem i narodami głosić je wolno; o droga, o nieoszacowana wolności! Panowie! trzeba było czekać lat 14 z woli króla królów, dnia, godziny, momentu, pory i szczęśliwéj gwiazdy, jaka dla Polski obok biegu okoliczności politycznych gwałtownie, prawdziwie sposobem nadzwyczajnym i cudownym zajaśniała, prawie bez rozlewu krwi, tu w dziejach świata stanowi i stanowić nieomylnie będzie sławną bo do wiary niepodobną epokę, gdzie garstka acz dzielnéj młodzieży, kilkutysięcznemu wyćwiczonemu i uzbrojonemu wojsku, dała odpór; słowem, rewolucja nasza uświetniona potwierdzeniem sejmu, jest dziś hasłem całéj Europy, jest jak gazety piszą, nie do cofnienia lecz do nieodzownego popiérania. Niepiérwsi my jesteśmy którzy zrzucamy jarzmo niewoli, na któreśmy nigdy nie zasłużyli. Krew braci naszych we dwóch częściach świata rozlana, prochy ich cnotliwe, wołają na nas o pomstę, wołają że spływa na nas święty i konieczny obowiązek zebrać i połączyć w jedno ciało rozerwaną matkę naszą, drogą ojczyznę; wrócić do zatkniętych przez dzielnych przodków naszych słupów w Sali i Dnieprze; tak jest! zwyciężyć lub na gruzach téj saméj matki poledz nam tylko pozostaje. Aleć Bóg, Bóg sprawiedliwy, jako władca miljonów światów, jako miłościwy ojciec, tak dobréj, tak świętéj sprawie nieomylnie pobłogosławi. Zwyciężym, znajdzie wróg cios którego od wieku szuka. Nieomylnie zwyciężym i wsrzód tego wszystkiego, jednością zgodą, podaniem sobie wzajem braterskiéj dłoni, rzecz do prawdziwego kresu doprowadzimy, a bogdajby ta sama ziemia w oczach naszych pochłonęła tego, któryby się jeszcze znalazł lubownikiem luidorów i imperjałów, a które, jak odgłos niesie, już rólować mają. Bracia o cóż nam idzie, wszak piędzi cudzéj ziemi nie pragnęliśmy i nie pragniemy. Tego znieść Polak sumienny nie zdoła by więcéj miał patrzeć na rozerwaną na sztuki, a nawet nie orężem, lecz śmiało powiem podstępami i zdradą matkę naszą. Wszakże wiadomo z historji narodów, jak trony powstają; o to: raz przez układ z narodem; drugi raz przez spadek, jeśli spadkobierca układu dotrzymuje, trzeci raz przez oręż. Zastanówmy się z zimną krwią i z rozwagą, jakimże to sposobem rozrywano naszą ojczyznę 1772 r.; wiadomo jak piérwszy rozbiór z własnych między naszemi magnatami a królem zwaśnień nastąpił. Rozbiór drugi był knowany w skutku piérwszego złotem, ostatni mogę wyrazić drapiestwem, bo czyż godzi się to nazwać wojną, że trzy olbrzymie siły, poczciwego, cnotliwego, nieśmiertelnego w sławie Tadeusza, przejętego duchem Wasyngtona, 6000 ludzi mającego, na błota pod Maciejowicami wpędzono i wzięto? Jakimże sposobem więc carowie nabyli do nas jeden z rzeczonych tytułów? o to żadnym. Wiadomo nawet że podług przedugodnych warunków traktatu w r. 1814, w Paryżu podpisanych, Polska miała istnieć od rozbioru drugiego; a jakże ją nieszczęśliwie okrzesano tak, że z większego xięztwa zrobiono maleńkie królestwo; i także to wierzyć monarchom, kiedy co podpisują dotrzymać nie chcą, ale na kręte steczki, jak w złéj sprawie prawnik, prosto mówiąc na kruczki się biorą i z widocznéj prawdy do nieprawdy dążą. Nie mieli i nie mają cesarze Rossji żadnego prawego tytułu do naszéj korony, a pochlebstwa i łudzenia nas jakieśmy widzieli nie trafiły i nie trafią więcéj do naszego przekonania. Był nasz naród długo dręczony i niejako letargiem uśpiony, jest ich więcéj w tém smutném położeniu, dla nas już wybiła a dla nich nieomylnie wybije godzina, gdzie monarcha, ustawy czy kontraktu jaki podpisze, święcie ludowi dotrzymać musi, inaczéj jako niedopełniający umowy, exystować nie może. Tak jest bracia, byt nasz nieomylnie uświetnionym zostanie, nie my sami ale 5 mocarstw stanowczych nad nami czuwa. Nam wszakże na każdą chwilę zebrania, uzbrojonemi i do walki gotywymi być należy, po

---

(*) Z powyższéj odezwy *Towarzystwa patrjotycznego* do wojowników naszych, mają przekonanie czytelnicy o szlachetnych i godnych nazwy Towarzystwa, zamiarach. — Redakcja Gazety Polskiéj przyjmując chlubne dla niéj spółuczestnictwo, w zaopatrywaniu braci naszych wiadomościami, jakie Towarzystwo, (prócz zwyczajnych w Gazecie umieszczanych.) uzna za odpowiednie celowi; ma sobie za obowiązek oświadczyć: iż nietylko nie odstępuje w niczém od zasad i przyjętego raz planu, ale sądzi i owszem, iż przezto znajdzie się w możności, plan ten dokładniéj rozwinąć i uzupełnić. Pomoc jaką zaręczyło redakcji Towarzystwo patrjotyczne przez wyznaczenie z grona swojego obywateli pełnych światła, pełnych najlepszych chęci i zamiłowania sprawy ojczystéj, którzy chętnie przyjęli na siebie obowiązek dostarczania wiadomości wczesnych i zamiarom Towarzystwa odpowiednich, staje się najlepszą w téj mierze rękojmią.

Redakcja Gaz. Polsk.

mnąc na odwieczne axioma, *si vis pacem, para bellum*, jeżeli życzysz sobie mieć pokój, bądź gotów do walki.

Walenty *Miklaszewski*.

ANGLJA. — *Z Londynu d.* 22 *stycznia*. (*) W naszych dyplomatycznych zgromadzeniach, zatrudniają się w téj chwili najmocniéj przybyciem pana hr. Wielopolskiego wysłańca Polskiego, któremu rząd tymczasowy w Warszawie, powierzył zlecenie największéj wagi, dotyczące przyszłości tego kraju. Celem téj missji jest otrzymać wstawienie się rządu Brytanji u cesarza Rossyjskiego, za utrzymaniem praw, których Polacy się domagają. Prawa te uświęcone traktatem Wiedeńskim z r. 1815, zaręczyły Polakom system reprezentacji i narodowe instytucje. Pełnomocnik Angielski na kongresie, lord Kastlereag, zajmował się mocno interesem Polski. Przez jego wpływ, główne zaręczenia uchwalono. Cała Europa wie dokładnie, jak zaręczenia te gwałcił ciągle zapamiętały tyran Konstantyn. Odezwa którą dzisiaj czyni Polska do rządu Angielskiego, nie może być odrzuconą. Hr. Wielopolski nie otrzymał dotąd posłuchania u żadnego z ministrów, lecz nie można powątpiewać o najlepszém przyjęciu które go czeka, gdy przypomniemy to, co w pełnym parlamencie wyrzekli lordowie *Grey*, *Palmerston Holland i Brougham*, o niegodziwym podziale Polski, i o potrzebie tego kraju, równie jak i całéj cywilizowanéj Europy, aby jego niepodległość została zapewnioną, (Morn. Chr.)

Dziennik ministerjalny Kurjer, tak pisze pod tąż datą 22 stycznia:

»Jeden z porannych dzienników donosi, że posłem Polskim, o którym wspominaliśmy przed ośmiu dniami, jest margrabia Wielopolski, że przedmiotem jego missji, są żądania sprawiedliwe i umiarkowane, że rząd w Warszawie opierając się na Wiedeńskim traktacie, do którego wpływała Anglja, który zapewnia ludowi Polskiemu reprezentację narodową i instytucje wolne, wzywa pomocy rządu Angielskiego, do utrzymania w swój mocy zaręczeń tak uroczystych, a tak okrutnie zgwałconych. Przybycie tego posła, i przedmiot jego missji, od kilku dni, były nam wiadome, lecz z słusznych przyczyn, wstrzymaliśmy się z tém doniesieniem. Dziś gdy jeden z naszych kollegów, nie wiedząc zapewne, że potrzeba było nie mówić o tém kilka dni jeszcze, tak dla dobra Polaków, jako też na wyraźne żądanie ich posła, donosi o tym przedmiocie, nie będzie więc rzeczą nieprzyzwoitą, że i my myśl naszą otworzemy.

(1) Działania tajemne nieszczęsnéj dyktatury; ile zaszkodziły sprawie naszéj, jeszcze z dokładnością ocenić nie można. Wypuszczenie wojsk cesarzewicza, które łatwo było rozbroić, tyle koni, taką artylerję, już widziemy. Nieszczęścia Litwy i Wołynia, dochodzą nas i przerażają, ale negocjacje w gabinetach Paryzkim i Londyńskim, równie smutne wydają owoce, Zdradzając rewolucję gabinet dyktatora, przeciwne jéj dążeniom, wydał instrukcje wysłanym do nich ajentom. Narody te i rządy, zgadły naszą potrzebę, nasze żądania, cel naszego powstania. Czekały zapewne; abyśmy wezwali ich pomocy właściwą drogą dyplomatyczną, tém czasem domyślać się należy; że ajenci nie mieli inszéj instrukcji tylko prosić o wstawienie się za nami do Mikołaja, o jego łaskę i przebaczenie! Tak przynajmniéj rozumieć należy, czytając powyższe artykuły.

(Prz. Red.)

»Prawdą jest rzeczywistą, że rząd istnący w Warszawie przysłał tu margrabię Wielopolskiego (który jest w istocie mężem znakomitych talentów i wielkiego charakteru), celem starania się o pomoc naszego gabinetu. Jestto również prawdą, że *Polacy nie żądają, jak to powszechnie mniemano, zupełnéj niepodległości panowaniu Ruskiemu*. Domagali się tylko od Mikołaja dotrzymania konstytucji, którą im nadał Alexander, i oświadczyli swoją gotowość pozostania poddanymi teraźniejszéj dynastji, gdy żądaniu ich stanie się zadosyć. Dali również do zrozumienia, chociaż nie przez wyraźne oświadczenie, że gdyby ich żądanie tak sprawiedliwe i umiarkowane, było odrzuconém, Polacy uważaliby wszelki związek z Rossją za zerwany, i z bronią w ręku walczyliby o niepodległość. Taka jest determinacja tego mężnego ludu, oparta na sprawiedliwości, i która tem większy zaszczyt przynosi naczelnikom rewolucji, iż oświadczają, że nie obawiają się wcale skutków téj walki, ile gdy cała ludność Polski, pod rządem Ruskim, od starców aż do dzieci, zapalona jest najżywszym entuzjazmem dla wolności, i że mają nadzieję, przyprowadzić Litwę do powstania, gdyby cesarz zamierzył przywieść do skutku krucjatę ułożoną przeciw obywatelom, których za buntowników ogłasza.

«Teraz zachodzi pytanie, czy Mikołaj skłoni się do życzeń Polaków, wspieranych przez sympatję dwóch wielkich narodów, z któremi zapewne zechce pozostać w dobréj harmonji? Odpowiedź byłaby pewną, i rozwiązalibyśmy ją zaraz *affirmative*, gdyby nie groźne i obrzydłe wyrazy jego manifestu. Rzeczywiście Mikołaj zagroziwszy Polakom zagładą, że się odważyli powstać przeciw jego bratu i wykrzyknąć głos wolności, mógłżeby ustąpić, a tém samém dać otuchę innym mieszkańcom obszernego swego państwa do podobnych demonstracji? To zdaje się być nie zwalczoną trudnością dla samowładcy.

«W prawdzie Mikołaj i mógłby przytoczyć, że gdy *wyzionął swój manifest* i *wywarł* śmieszny wybuch wściekłości przeciwko Polakom, w obec swego wojska w Petersburgu, nie wiedział o umiarkowaniu ich żądań i nie widział ich deputacji. Niech tę, lub inną jaką przytoczy pobudkę, przyjaciele porządku i ludzkości, hołd złożą jego postępowaniu; gdyż nie może mieć przyczyny do zalania krwią Polski, celem utrzymania swéj samowładcéj władzy, skoro panowanie rzeczywiste i skuteczne, może otrzymać słusznem przyzwoleniem. Nie chcemy dziś wynurzać jak dalece Francja i Anglja z sprawiedliwą interwencją mogą wystąpić, ale przekonani jesteśmy, że najżywsza sympatja dla Polaków, przenika serca wszystkich ludzi honoru, na urzędach lub prywatnie żyjących, w obu tych krajach.»

BELGIA. Dyplomatyka usiłuje koniecznie postawić na tronie Belgijskim małoletniego Ottona, syna króla Bawarskiego (1). Belgijski kongress temu się sprzeciwia. Naród cały pragnie xiecia Nemours syna króla Francuzkiego. (2)

(1) Otton Fryderyk Ludwik drugi syn, Ludwika Karola króla Bawarskiego i Teressy Karoliny córki Fryderyka xięcia Saxe Altenburg: narod. d. 1 Czerw. 1815 r.

(2) Ludwik Karol Filip Xiąże de Nemours, syn Ludwika Filipa Burbon Orleans, króla Francuzkiego i Marji Krystyny, xiężniczki Sycylijskiéj, narod. 24 paźd. 1814 r.

Dyplomatyka